

Janusz Godyń

Niefortunny chwyt polemiczny

Palestra 40/1-2(457-458), 250-251

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Niefortunny chwyt polemiczny

W numerze 11/12 pisma „Palestra” z 1995 r. Szanowny Pan adw. Stanisław Mikke Redaktor Naczelny „Palestry” był uprzejmy odnieść się do polemiki sędziego Andrzeja Chwiłoca z profesorem Aleksandrem Ratajczakiem, dotyczącej sądownictwa wojskowego. Zastrzeżenia Pana Redaktora wzbudził fragment wypowiedzi sędziego Chwiłoca o miejscu rozpoznawania przez sądy wojskowe spraw karnych oraz niestosowność wypowiedzi o sądach powszechnych (chodzi o ich niedyspozycyjność w rozpoznawaniu spraw w innych – niż sądy – miejscach).

Poczuwam się do zabrania głosu z tego chociażby względu, że autor pełni obowiązki rzecznika prasowego sądownictwa wojskowego, który jest wyznaczany przez prezesa Izby Wojskowej SN, w związku z czym nie mogę udawać, iż polemika odbyła się bez mej wiedzy. Przyznaję zatem, że zasłużona krytyka Pana Redaktora dotyczy w jakiejś mierze i mojej osoby.

Wypada mi jedynie prosić o potraktowanie owej wypowiedzi jako „wypadku przy pracy”, niefortunnego chwytu polemicznego. Tytułem wyjaśnienia pozwalam sobie poinformować, że w obecnej działalności sądów wojskowych rozprawy w jednostkach – w odróżnieniu od sytuacji sprzed kilkunastu, a nawet kilku lat – stanowią znikomy odsetek, np. w 1994 r. rozpoznano na terenie jednostek wojskowych 0,6% ogółu spraw. Spraw na poligonach czy w innych miejscach postoju jednostek wojskowych w ogóle nie prowadzono.

Podstawę prawną rozpoznawania rozpraw w innym miejscu niż siedziby sądów stanowi art. 9 ustawy z 8 czerwca 1972 r. o ustroju sądów wojskowych w brzmieniu: „Sądy wojskowe rozpoznają sprawy w swej siedzibie, w siedzibie innego, sądu, w jednostce wojskowej lub w innym miejscu zapewniającym powagę sądu”. Przepis ten, mimo trzykrotnej nowelizacji ustawy w latach 1989–1995, nie został zmieniony, co wcale nie oznacza, że tak musi być. Osobiście nie mam nic przeciwko ograniczeniu możliwości rozpoznawania spraw tylko do siedzib sądów.

Uprzejmie również proszę, aby wypowiedź rzecznika nie została potraktowana jako próba dezawuowania sądów powszechnych. Sędziowie wojskowi, z których wielu wywodzi się z sądownictwa powszechnego, nie mają żadnych podstaw do kwestionowania roli sądów powszechnych, które stanowią podstawę wymiaru sprawiedliwości w na-

szym Państwie. Chodziło raczej o nienakładanie dodatkowych zadań na przeciążone ponad miarę sądownictwo powszechne, co jest przecież faktem ogólnie znanym.

/ — /

gen. bryg. *Janusz Godyń*
prezes Sądu Najwyższego

Przykre nieporozumienie

Dziękując bardzo za opublikowanie glosy mojego autorstwa w Państwa piśmie w nr. 11/12 z br. pragnę jednocześnie poinformować o przykrym zdarzeniu jakie ma miejsce w związku z tym faktem.

Otóż, wspomnianą glosę pod koniec 1994 r. przekazałem do periodyku *Informacja Prawnicza* z zamiarem opublikowania. Jednakże po upływie dłuższego czasu i braku odpowiedzi co do publikacji ww. glosy, uznałem (błędnie jak się okazuje), że nie zostanie ona opublikowana i we wrześniu br. pozwoliłem sobie przesłać ją Państwu z prośbą o publikację. Tymczasem glosa ta została jednak opublikowana w *IP – Materiały Szkoleniowe z zakresu prawa karnego* w nr. 1–3 z 1995 r., który faktycznie ukazał się i dotarł do mnie stosunkowo niedawno. Nie ulega wątpliwości, iż cała sytuacja jest wynikiem mojego biernego zachowania się względem obu Szanownych Wydawnictw.

Przepraszając za te przykre i zupełnie niepotrzebne nieporozumienie pragnę zapewnić, że podobna sytuacja nigdy więcej się nie powtórzy z mojej przyczyny.

Krzysztof Woźniewski